



22204

stat.komp.

III

Mag. St. Dr. P

mitr Jerzy  
owski

Soc. Jerz. Coll. Krak. Zachwiony śmiertelnością  
Kierze w Jb. Kierzeim. Dymitrze Jerzym  
Korybutie Wisniewicem

PANEG. et VITAE

Polen. Fol.

N. 1615.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0004661





ZACMIONY

SMIERTELNOSCIA

XIĘŻYC

W IASNIE OŚWIECONYM

Ná Wiśniowcu y Zbárázu,

XIAZĘCIU

DIMITRZE IERZYM

KORYBVCIE  
WISNIOWIECKIM

IASNIE WIELMOZNYM

KASZTELANIE KRAKOWSKIM,

WIELKIM HETMANIE KORONNYM,

Białocerkiewskim, Dráhimsk: Lubomlsk: Soleckim, &c. &c. &c.

STAROSCIE.

*bez škody, wrodzoney láśności*

*w cieniach Smierci zostájący*

*Wiecznością Nieśmiertelney Sławy y Czynow Oświecony,*

*przy Akcie pogrzebowym,*

*od Collegium Krákovskiego Societatis IESV,*

PREZENTOWANY.

*Roku wtáionego w śmiertelney Náturze B O G A 1682.*

WKRAK: w Drukárni SCHEDLOW I. K. M. Ordynáryinych Typografow,



Orietur in tenebris LVX Tua, & tenebrae  
Tuæ erunt sicut MERIDIES, & requiem Tibi  
dabit Dominus semper, & implebit SPLENDO-  
RIBVS animam Tuam.

*Isaia 58.*

Wznidzie w ciemnościach SWIATŁO Twoie / y zaciemienie Twoie  
bedzie iako POŁVDNIE, a odpoczynek Tobie da Pan zawsze / y napel-  
ni IASNOŚCIĄ Dusze Twoie.

22204 III  
BIBLIOTH. UNIV.







Do Iáśnie Oświeconey

Ná Ostrogu y Zásłáwiu XIEZNY

*IASNIE WIELMOZNET IETMOSCI PANI*

P. TEOFIL

KORYBVTOWEY

WISNIOWIECKIEY

KASZTELANOWY KRAKOWSKIEY

WIELKIEY HETMANOWY KORONNEY,

Białocerkiewskiey, Drahimskiey, Lubomlskiey,

Soleckiey, &c. &c. &c.

STAROSCINY.

*Násey Wielce Miłóścivey Páni y Dobrodziejki.*



Alu do żalów przydawać zdalibysmy się, gdy  
ćieniami smurkow otoczonemu W. X. M. sercu,  
okropne, pięknie niegdy na Niebie Polskim Iá-  
śnieiącego XIEZYCA, miłego na ziemskim  
firmámencie, dziedzicznych W. X. M. splendo-  
row z pot-przyiaćielá, zácmmienie prezentuiemy.  
Nie to czyniemy, ábysmy vnizona vsługa ná-  
sza, álbo serce w sáme gorzkość rostopione dálej żarzyli, álbo  
smutná żałoba powleczone oczy, á w potopie łez prawie tona-  
ce, rzewnić dálej myslili. O to raczey powazyć się chćieli-



smę, aby śmiertelne vmbry świetno ząwſze iąśnieiącego IĄŚNIE  
OŚWIECONYCH XIAZATWISNIOWIECKICH,  
Xięzycą, nigdy dumić nie mogły, a wterąźnieyszym W.X.M.  
ośieroceniu, obecnego choć ná kárćie IĄŚNIE OŚWIECONE-  
GO MAŁZONKA pámieć żalów vmnieyszála. Ták szczę-  
śliwe niekiedy Pòcťy pióro, niektórym się zdáło, że y sámych  
z Niebá Płánetow, skłádnym słów w wiersze włóženiem, ruszyć,  
y ná kárťę ściągnąć mogło. Istotną prawdą, IĄŚNIE OŚWIE-  
CONY świętey pámieć XIAZĘCIA IEGO Mości LVMI-  
NARZ, ná kárťę z Niebá zwabiamy, aby potomne widziały  
wieki, że piękniey nád słońce iąśnieiącey sławy, w śmiertelnym  
zácmmieniu trącić nie może. Niech ná wzór dawnych Rzy-  
mian, przy zácmmieniu XSIEZYCA, to dźwiękiem kruszców,  
to zápalonymi ogniami, mdleiącego Płánetę pośitkuiających,  
dźwięk nieśmiertelney pámieć, godnych XIAZĘCIA IEGO  
Mości dzieł, y Czynów, wiecznie brzmi. Niech y ognista  
odwagą iego, w nástępuiących látach, przeciwko niepámieć,  
Oyczyłty ten kleynot, dziś w śmiertelności ćienie smutno nam  
záchodzacy, vmacnia. Tobie ząś IĄŚNIE OŚWIECONA XIE-  
ZNO, któraś Herbownym tákże XIEZYCEM Twoim, w  
szczęśliweyPełni z IĄŚNIE OŚWIECONYM świętey pámieć MAŁ-  
ZONKIEM, cáłey Koronie Polskiey świećiła, niech w tym  
żałosnym IĄŚNIE OŚWIECONYCH LVMINARZOW ro-  
zdwoieniu, Naywyższy Niebá, y Płánetow Rzadcą, ná pier-  
wszey ząwſze kwádrze przyswieceć długo-wiecznie káže, aż w  
zupełnym Błogosławionej wieczności Cyrkule, pełná lat, nay-  
lepszey szczęśliwości Sfery dopędzisz. Czego gdy z powinna  
wniżonościa W.X.M. od Pána Bogá życzymy, wieczny w tym  
oblig Zakonu Nászego, przeciwko IĄŚNIE OŚWIECONEMV  
XIAZAT OSTROGSKICH, y ZASŁAWSKICH  
Imięniu zamykamy.

W. X. M.

Páni y Dobrodzieyki Nászey  
Miłościwey.

*Bogomodlcy y słudzy naniższy.*

Kollegium Krákowikie Soc: IESV.





Prześwietna z Krewnionego Domu

P A R E N T E L A,

*Zaćmionemu Jásnie Oświeconego Xiążęcia,*

D I M I T R A  
K O R Y B V T A,  
K S I Ę Z Y C O W I.

Herbownym orężem światła, y poślku dodaie.

**A** Ocy zrzenico/ mnieyszych wodzu gwiazd ogniſty/  
Ktoryś Krewnością wpłynął w Herb słocá Oczysſty  
Ktoć/ czarnym wdziawſzy wzorem barwę háwtowáną/  
Bráterskim zgaſił światłem twarz polerowáną?  
W iákiey ſie tak okropny Kráinie cień zjawił  
Ktory cie/ o ten światła vſzczerbek przyprawił?  
Wiem/ że Plánecie/ Ktory nocne rzadzi cienie/  
Odmienny ſie meſtátek wpoil w przyrodzenie:  
Tyś w żadney z leſkim fragiem nie rownał wlaſności  
M I E S I A C V/ krom imienia ſłonce w ſtáteczności.  
Bo/ Ktora w Xiáżat Herbie cnotá cie wykula/  
Zmienna Kſieżycá z ciebie natura wyzula.  
Młoga iuſż práwa wieki bydź reſa liczone  
Od tad/ iáſ w Xiáżat Domu to światło wzniecone;  
Przebieſzje przeſzłe láta/ rzeczeſz że nie zbłądził/  
Kto/ że záwſze trwał w pełni ten M I E S I A C/ oſadził.  
Patr̄z pilnie w dzieie kráioy gózie ſie zorzá kłue/  
I dnia kolebká światła iego nie zepsuie.  
Tu/ KORYBVTOW MIESIAC nád dzień piekniey ſwieci/  
Gózie wſchod nioſacy gwiazdom zgube/ ogień nieci.  
Dyrzeżyſ tu zápomnienia chmura nie zakryte  
Szatlatem nápoione imie/ Tyru ſyre/



Nazwisko/ do ktorego iak tylko myśl sklonisz/  
 Krolewstwiey sie w Bazylim purpurze uklonisz.  
 Tak znacznie w samym Przodku/ natura znac dala/  
 Iż Swietna/ do szarlata/ Krew/ sposobie miała.  
 I przyzna Swiat/ że nigdy nie byl zubożony/  
 Skrolewstwiey/ KORYBVTOW Luminarz/ Korony:  
 Jak pierwsze/ Czyste zloto/ KORYBVT A włosy  
 Obieto/ na ten czas przez wolne wdziane glosy;  
 Wnet iak byl pochob wziewszy/ tu sie gwałtem daryl  
 Ktoreby o nich swoy blask purpury potaryl.  
 Polskie y Węgrom Państwa/ zlozyly sie obie/  
 Na zaszczyt Państwiey glowy/ Władysławie tobie;  
 Ktora/ gdy sie od Polski fortuna vmknela/  
 Wściwie/ wschodnia pod Wárnem Bellona wciela!  
 I lągiellá krwawemi bardziewy zaslugami  
 Snop niż w sławie żyznemi natchniony kłosami/  
 (Lubo prawie dziedziczne miał w swym Berlo Domu  
 Ze do szczeru Potomstwa nie dal go nikomu)  
 Zadnego pod swym znakiem Krola nie rachowal/  
 Ktorego w swą KORYBVT Krew nie rejestrowal.  
 A gdy w lanie Kázmierzu byl śmiercią stargany/  
 Na KORYBVT A bárki rzucil Swiat trzymany.  
 W którym zwyklego MIESIAC nie chybiwszy toru/  
 Krotko przy Sarmackiego trwal Pelni Honoru.  
 Ze zaś w zachodne nawet promień sciagnal strony  
 MIESIAC ten/ Pás Rycerski sprawil rościagniony.  
 Ta Binda/ Dom Rákuskich/ iuz to lat nie malo/  
 Z KORYBVTAMI szczęście przyiazne zwiázalo.  
 Po tym niewinnym/ zwierzat bez zadnego znaku/  
 KORYBVTOW Planetá krazac zodyaku/  
 Rákuskim zpokrewniony/ iasny promień wzniecil/  
 Gdy Himer Ernestowi pochodnia rozswiecil/  
 Z KORYBVTOWNY Core dając mu zrodzona  
 W Malzeństwo/ Matka slusnie Wyczyzny rzeczona.  
 Ktorey/ Rzymski swiat winien/ że go dwa nie mali  
 Atlantowie/ Cesarstim ramieniem dzwigali.  
 A wzajem Dom Wspaniaty/ (ze inne pomine)  
 Zaczna z KORYBVTAMI zlaczył Heroine/  
 Leonore/ wziete w Polszcze imie mowie/  
 Godna/ ktorey by dluzey Tag plynal po glowie.  
 Gdybym zaś chcial/ dawnością w Polszcze vmocnione  
 Z KORYBVTAMI Domy wyliczac zkrewnione;  
 Predko/ zemdlivszy reka/ ustalo by starcie  
 Pod pracą pióra/ imion zostawivszy karte

Herb Ia.  
gellonaru.

Herb Ra-  
kuskich.

Cecilia Ko-  
rybuta. Sie-  
nienica.

(Maximil: 2.  
Eriderik 3.

Wiac



Wiec owe/ Zacznych Przodkow twarzy/ pełne sienie/  
 Niech spiedza z Zaciemionego dziś **XIĘZYCA**, cienie.  
 I Herbowna/ zagięta śmierci wiersze/ Bronia/  
 Na ktore/ mdle Miesiące/ iasność znacznie ronią.  
 A naprzod **NAIASNIEYSZA**/ nie siedmiz storami  
 Ale świeżemi z Wschodu okryta laurami  
**TARCZA**, ktora (acz blaski zawze miała spore)  
 Dziś Pańskim odbitego Slonca złotem gore.  
 Było/ że kiedyś tarcza w Miesiac wykreiona  
 Mestie/ nie Meżow/ waga tloczyła ramioną:  
 Wybil **DIMITRA MIESIAC** swe na **TARCZY** lice/  
 Gdy Jásnie Oświeconą **KROLA SYNOWICE**  
 Za towarzysza życia wziął: ani go zglądzi  
 Stad/ zgąstym nieco Parka choć promieniom wędzi.  
 Ta/ głośnym dzwiekiem/ **TARCZA**, **DIMITRZE**/ dołaje/  
 Ze twoiey czas w niepamięć iść sławie nie każe.  
 Wtoż vderza troiste Zamoyskich Kopyte/  
 Temi/ Jásnie Wielmożny Dom/ niepamięć zbicie-  
 Zwłaszczą że Koniecpolskich tuż poyda Pohogi/  
 Pod ktoremi sie sławie nie poslizna nogi.  
 A Sas Daniłowiczow gdy wtym syku stanie/  
 Mniemam/ **DIMITRZE**, że twoe Imie nie vstanie.  
 Weźmie y Rádziwila Orzel/ piorun w spony/  
 A pierśiami sprawi/ że nie będzieś zaciemiony  
 W chwale y przyszlych wiekow/ **MIESIACU**. toż głowá.  
 Leszczynskich będzie pilnie przemyslać Zubrowá.  
 Ale Ty nádemysłkich **XIAZE** pozostáły/  
 Niedáły počiechy Parkom/ że Brátu stárgáły  
 Z zlotá ciagnione nici: á ktora iest pora  
 Ludzka/ zgąstego/ Pollux świeć nam za Kástorá.

(na pierśiach  
ma trzy trąby)

## Honor.

Gásnacemu, Jásnie Oświeconego **Xiążęcia**  
**KASZTELANA Krakowskiego,**  
**XIĘZTCOWI,**  
 Z Swietnych Tytułow pomocy dodać.

**J**Wsz też dowcipny Senes wydzie winy/  
 Ze skapil farb na oczy Lybitiny:  
 Nikt wen wzięzoney powieki; nie wlepi/  
 Ze Kłoto ślepi.

By dobrze Orli wzrok ta larwa miała/  
 Już by go była dawno postradała/  
 Przy natarczywey na Planet iasności  
 Popedliwości

Któryś

Herb 1a.  
gellonaru.

Herb Ra-  
kushich.

cilla Ko-  
buta. Sie-  
rienice.

aximil: 2.  
ridenik 3.

Diec



Dármo nam dármo/ wárza pierśi cłliwe  
Chuc ná tytuły w Jáśność osoblíwe:  
Śmierci/ co rucho dzień zá Pánem wodzi  
Otu nie škodzi.

Ktoryś/ iásnego nád MIEŚIĄC XIĄŻĘCY  
Mogl kiedy światła mieć Planeta wiecey /  
W który przyiązna fortuna wpoila  
Jásności síla ?

Brom Xiążecogo od Nitry pozoru /  
Z zasłuzonego przez Cnota Honoru/  
Ná iego spłynął rozposzárte rogi  
Nurt światła mnogi !

Ci/ ktorzy okiem niebiosá mierzáia /  
Naymnieyszym okrag miesieczny vznáia :  
Choyne wielkość ná Planety dzielili ;

Ten sam zinnieysyli.

*Kasztelan* Pierwsza/ ná Polskim náznáczona niebie  
*Krókowski* Wielkość/ XIĄŻĘCY Planeto dla ciebie/  
Nieprzemierzona przy Pierwszym Szárłacie  
Wielkość w Senacie.

Niestetyż ! iáko bládyh Cieniów Páni  
Co ku ozdobie nosim tym nas ráni !  
Biorąc z powinney Zasługom nadgrody  
Impet do škody !

*Herb Miá* Widziáła/ Bráme y Wieżę troistą  
*sta Kráko-* Pod DIMITROWA LVN a dwoyrozystą/  
*wá.* Wnet się przez forte ktorą Część otwiera  
Do niego wdżiera !

Niemogłżeś się w tym Hetmánie Káştelu  
Máiąc przy boku Xycerzow tak wielu  
Obronić ? pod ten gdy śmierć przyciągnelá  
W wiezy cie wzięlá !

*Herb Woie* Gdyć Woiewodzie Gryf służył Belskiemu  
*wodztwa* ( Ktory po Brácie służy Konstantemu )  
*Belskiego.* Umiał cie bronić/ częścią pazurámi/  
Częścią strzydlámi :

Jásnieś w nim poznał/ że złoto Gryfowie  
Nie tylko kopia gdzie czarni Indowie :  
Gdyć y Belskiego daly Gryfá nogi  
Kruszec tak drogi.

*Herb Woie* Złote/ rozumiem/ przez rozwarte strzydło  
*wodztwa* Kráckiego Orlá idące práwidło :  
*Krókowi:* Ktore/ od prawdy áby nie zbládziło  
Szczęścieć wrażyło.

Tak



Tak z nog Gryfowych Orłu powierzony/  
Tames był iego skrzydłem wyniesiony/  
Gdzie/ co by cie/ krom Berlá/ czekać miało/  
Nic nie zostało.

Lecz/ iak gdy w strzale vderzy ciaciwa  
Blednego Gety/ porze popedliwa  
Asifow drogi/ tak ze sie zda oku  
Bliska obloku:

Az wnet w impecie slabieie/ a z gory  
Slozywszy piora w Ziemie/ nie mniej spory  
Bieg nazad pedzac/ gdy powietrze zryie/  
W ziemi sie kryie:

Tak gdy iusz Xiazę Wielkich imion blizszy  
Zwyciezyl inniejszych kray honorow nizszy/  
Znagla od zycia opuszczony/ spada/  
Jas w grob wpada!

Jtakze wysstla/ w raz z Xiazecym trupem/  
Tytulow iasnosć/ bedzie smierci lupem?  
J zgasniez pompa iasnego widoku  
W smiertelnym mroku:

Ja zas/ y w smierci Xiazecia/ promienia/  
Stal gromadnego spodziejwam sie lsnienia;  
Ten/ co zywego tytul/ Honor nieci  
J smierc oswieci.

Jego okrzepla Honor truna slawi/  
Na niey troisty kiedy kolos stawi/  
A z Bramy/ kupres po ktorey sie snuie/  
Lul mu budwie.

Herb Miła  
sta Krá-  
kova!

Orzel zas Kráka rozpiety na Bramie/  
Xiazecy nosic duszy bedzie znanie  
Gdy z stosa w gorne (po Rzymku puszczony)  
Poleci strony.

## Męstwo.

Ogromnym, Marsowych dzieł wspominianiem

Iasnie Oswieconego Xiazęcia

Wielkiego H E T M A N A Koronnego,

Cmiacy sie K S I E Z Y C posilkuie.

**B**z iaki Wulkan warzył takie groty/  
Ktore by smierc razily  
Gdy na nas wyrze sily/  
Wdzial by Kawaler wodze na klopoty.

B

Wbylo



Wbyło by mu frasunku nie mało/  
 Że dała żywot długi  
 Syte smelcu Kolczugi/  
 By mu się o tym bydy pewnym dostało.  
 Ale widząc/ że gdzie się śmierć zapuści/  
 Jak z sitowia wvity  
 Krewie blach z bulatubity/  
 Ani Koncerzem złożyć się dopuści;  
 Tu iuż/ to płacze mężny/ to truchleie.  
 Jak Afrykiem wztrząsniony  
 Dotę y owej strony.  
 Watpliwoy Neptun drżące wały chwileie.  
 A często/ (co gdy mi w pamięci stanie/  
 Powodź wnet oko topi/  
 I deszcz łagody kropi)  
 Giniem/ gdy zguby pogoda wstanie!  
 Kto na twą weyrzy Wielki Wodzu truno/  
 (Ah żalosna skarbnica  
 Hetmańskiego XIĘZYCA!)  
 W którą zgąśloną śmierć wrzuciła LVNE  
 Kzele/ że tego są pierśi opoka  
 Wrodził się w Siostrę całe  
 Brat Krzemienistej skały/  
 Jeśli Żalobna nie zgwałci łza/ oka!  
 Tysiąc ci raczy było razy zginąć/  
 Gdy życia wzgardzicielu/  
 W okazyach tak wielu/  
 Smialesz się/ pewna na zgubę/ nawinąć!  
 Jeszcze w silnego nie wroś był Meża/  
 A iuż Cnota doyrzwała/  
 Młodego doświadczwała  
 Na wiarołomnych Kozakach oreżę.  
 Boć/ tak mężny Mars animusz rozbała/  
 Iż Towarzysem wsparty/  
 Wewnątrz mężnie zażarty/  
 Z Stryiem/ Kozackies na Wojska wypadał.  
 Smiertelney prawie chybiając zrzenice/  
 (Na kształt/ korey nie skapi  
 Kiedy burza nastąpi  
 Niebo) piorunow postę/ błyskawice.  
 Ktoby wyliczył/ iak wiele przybyło  
 Wybladłym cieniem łupow/  
 Z niewolnych ludzi trupow/  
 Gdyć Męstwo, serce/ DIMITRZE paliło?  
 Jako

Twardowski  
 w 2. Puni-  
 kcie Woiny  
 Domowej.



Jako/ od słońca w obłoki ściagnione/  
 Nazał z kamią w lody  
 Gdy z góry leca wody/  
 Wiedną po stajach/ z pnia łosy zrzucone :  
 Tak/ gdyś Ty/ z goła się broniał wwinął/  
 Wszędzie krwawa dźwigala  
 Ziemią/ prożne dusz ciała/  
 A ostrej palasz nikogo nie minął.  
 W O D Z zaś/ Synowca gdy widział waleczny/ *Hierem: Wi-  
 sniowiecki-*  
 Jak za nim dzielno spieszył/  
 Tym słonna w grob myśl/ cieślił/  
 Ze iego Cnoty miał być dziedzic wieczny.  
 Mniemam/ y teraz/ tam gdzie wszystko glucho/  
 Idąc/ Kycerzow wzorem/  
 Suty gwiazdami torem  
 Swoie mu D I M I T R dziela śpęce w ucho.  
 Którym fortelem/ świeżo/ impet wspierał/  
 W potyczkach z żadnej strony  
 H E T M A N nie naganiony/  
 Gdy się Wschód cały na Polskę wywierał :  
 Jako przy Kannach Tureckich Chocimie  
 Świeżey się krwi napili  
 Już otrzeple mogily/  
 Gdy czcił/ świat Polski/ iego Syna imię :  
 Jak Bissurman'ska sieba posypała/  
 Zagony znamięnile  
 Na sam okop poręte/  
 Zrodziły Laurow żniwo pożądane:  
 Jak niespodzianem przybrał był potokiem/  
 Nie umiejąc stać w brzegu  
 Dniestr popędliwy w biegu/  
 Po nim/ zawoiow/ gdy nie przeżywał okiem.  
 To D I M I T R. On zaś Oyczyźnie życzliwy/  
 Zadumiał głęboko  
 Wlepił w Synowcá oko/  
 Ani go z niego spuścił/ końca chciwy.  
 Kąs go stargana wojna Polska zali ;  
 Już się na Turká stroży/  
 Już twarz smutno włoży/  
 Odwaga Woyska już Polskiego chwali.  
 Ta dwoygu Książat jest w niebie zabawa .  
 W tym/ się z S Y N O W C A twarży/  
 W tym/ z S t r y i á radość żarzy/  
 A wszędzie Jo ! brzmi D I M I T R A sława.



Lecz y na ziemi czas będą trwać długi/  
 Jako w miłym poćciu/  
 Tak w krwawym Marsa boiu/  
 Godne pamięci DIMITRA zasługi.  
 Twoiego Mestwa/ wsparty na Koncerzu  
 Chwał liczy żołnierz wiele/  
 Teraz martwy popiele/  
 Nie dawno/ światą boiażni Rycerzu!  
 Drugi/ oziebły bulat/ miekczy łzami/  
 Lża się przez Kirys leie/  
 Bo ptracił nadzieie/  
 By mógł DIMITRA wieść żołd pod znakami!  
 Sa/ ktorzy/ gdyby przyzwolic zamianie  
 Zła Proserpina chciała/  
 Dzis by się zwlekli z ciała/  
 Na zastęp życia twoiego HETMANIE!  
 Myle się/ czyli trąb słyse głos srogi?  
 I z nimi pomieszane  
 Szuki kotłow miedziáne/  
 Jakie wiec slychac pod czas nagley trwogi?  
 Tym chca zda mi się dzwiekiem pomoc smutni  
 Rycerze/ gasnacemu  
 PLANECIE HETMAŃSKIEMV.  
 Milcz tedy; ktoż by cie ius slyshal lutni?

### Pobożność.

Z Dźwięku Chrześciańskich cnot.,  
 Jásnie Oświeconego Xiążęcia,  
 K A S Z T E L A N A Krakowskiego,  
 Wielkiego H E T M A N A Koronnego, K S I E Z Y C O W I,  
 Pomoc obiecuie,

**W** Jerszem mi do tad KORYBVTOW Mitra.  
 Ktora Natura gdy włosy sfloczyla/  
 Xiążat Fenixa, zmarłego D I M I T R A,  
 W krewność go z Domy Zaczemi wpoila.  
 Czas/ zeby smutno rozstroiona Cytra/  
 Xiążecz a swiatu Cnocy oglosila.  
 Niech z niem pod kamien grobowy nie wchodzi  
 Ta/ ktorey samey śmierci łosa nie szkodzi.  
 Ze zaś w Pochwale Cnoty nie przodkuie/  
 Niech iey nie szczypia Kátonowie żwáwi;  
 Wiem/ że mniey zdarce rana pierśi psuie/  
 Ktore/ wcisniony przez gwałt bulat krwáwi:

Jak



Jak cnota/ iáwiu nieprzyiązna/ czuie/  
 Gdy iá kto/ swiátu ná oko/ wystáwi.  
 Wiec/ wygadziáac/ iey/ wierš/ przyrodzeniu/  
 Slawie dáł przodek/ Cnote kładzie w ciemiu.  
 Gdy by śmierć z cnotą przymierze położy/  
 Zawarłá/ áby przeniesieni z swiáta  
 Z Lete śpiącego nie skusili zdroju/  
 Prawa liczone áś przeżyłá láta:  
 Jeszcze/ by Xiáze, nie dáno napoju  
 Ktorego skutkiem iest pámieci strátá:  
 Bo tá/ dla ktorey godzien byś wiekować  
 Pobożność/ życia nie dáłac by psować.  
 A w czyich kiedy pierśiach/ táł żarliwy  
 Swoie seroko ognie rozpościerał/  
 Szczegulnie/ Boga honoru duch chciwy?  
 Ktory/ táł serce nabożne rozpierał/  
 Ze gdy z Wyczyzna chcąc Wiara wziąć/ mściwy/  
 Wschód cały ná nas Bissurman wywierał:  
 Rzeczá to sámá dáł znáć/ że mu było  
 Já Wiara/ przelać krew ná plácu/ miło.  
 Temu/ był áfekt w Xiázeciu podobny/  
 Ku tey/ co szczerze przechodzi stworzenia/  
 Z ktora nie zrowna w wrodzje/ ozdoby  
 Twórzą (gdy syty dziennego promienia/  
 Rozesłé rogi w frag złączy sposoby/  
 W pełnym nie tájac czołé/ Miesac cieniá)  
 Z kąd mu nie háńbá/ ná dol zwiśłym czołem/  
 Przed MARYA/ sie rownie klasć z popiolem.  
 Wzywam ná świadki was Sołalskie ściány/  
 Niewiem/ czy srebrém álbó Fryra welná/  
 Czy nabożeństwem gmáchu przyodżiány/  
 Ktorego/ Lasti/ iest Dżiedziczka/ pełná.  
 Ty/ iego nogá często pocierány/  
 Xiázecás widział pobożność zupełná:  
 Gdy w tobie/ zgietá w oblec/ noge składał/  
 J MIESIAC, Pánstá pod pieta podkładał.  
 Was/ niechce kwilić/ mieyscá stroju czuły  
 Ktorym/ drugi raz/ Láchezy/ surowie  
 (Gdy/ w grob z XŚIÁZECIEM, wrzuciły skátuly/  
 Ktorym winniście y życie y zdrowie)  
 Zelażem/ race Herbowne przeżuły:  
 SERAFICZNEGO OYCA Potomkowie.  
 Ná Rełoymia ich/ dbać niechciałás Kloto?  
 Pomysł ná cie/ wiec jebrza z niebá/ o to.



Tuż oraz widze/ gęste ludźi zgraię  
 Którym nie sprzyia fortuna życzliwa/  
 Każdemu/ ciężki smutek serce kraie/  
 I topi powodź iągody płaczliwa:  
 O/ iako! gdy żal słow wstom dodaie  
 Brzmi mowa przeciw Atropie strąśliwa!  
 X/ by/ iey/ fąrbą/ z pierśi nie wybodła  
 Ludźkości/ tu by serce zmieśczyć mogła.  
 Te głosy/ w rynkach; te lepione chąty  
 Nlucą zalobę: poczwąro wybladła/  
 Bogday podziemnyś loch/ w męli bogąty/  
 Żą zgube życia D I M I T R A/ ośiadła!  
 Bogday troisty pyśł/ twe głodał gnaty/  
 Żes sierot prawie na Oycą/ tak żiadła!  
 Toć było/ X i a z e, pod twą kosa stawić/  
 A Jednym cięciem nas życia pozbawić!  
 Ja! gdy żakwitle spustoszywszy śady/  
 Płaczoly/ śpiegowie tchnącey ogniem gory/  
 Nlżad wracaiac/ zbite do gromady/  
 Krolą obacza bezżadlego/ ktory  
 Wieża wysiada/ nie nąyduiac rądy/  
 Kwila Paśieki mrukiem/ czyste cory;  
 Nlą Arysteą miocąc sie trenami/  
 Że krzywdy skarać nie moga żadlami.  
 Mliam wstawiony rozsadeł mądrością/  
 I gładszą mowę niżli Cycleroną.  
 Nlę/ cwiżonego woienną biegłością/  
 (Ktora Rzymskiego prześedł Scypioną)  
 Potem/ D I M I T R A: albo nad Katoną  
 Wielşym go nazwe/ sercą wspaniałością.  
 Wiem/ że na ktorey ześłoc Arystidzie  
 Żdziwił sie nąś Mars w D I M I T R Z E Temidzie!  
 Do nieobietey karta obşerności  
 Służących pochwał tych/ pioro zachowa  
 Liczba y sława/ nie ześley wieczności.  
 Nlą samey stąnie niech ośatnia mową/  
 Poprzyśiężoney tobie Życzliwości/  
 X i a z a t O S T R O G S K I C H K r w i / K A S Z T E L A N O W A,  
 Mniemam/ że śezera co przyiażń nie wiedział/  
 Kto/ że z żywotem kończy sie/ powiedział.  
 Jezeli/ Tebow Krolowie Rodzeni/  
 Swęy nienawiści z życiem nie wśpili/  
 A nąwet w stośie iednym polożeni/  
 Nlą części/ ogień niezgodny dzielili:

A iako/



A iako/ w szczerą przyiażń zaprawieni /  
 Z zapadłym asfalt życiem zarzucili?  
 Żyć w śmiertelnym / vsay XIE ZNO śmieć/  
 XIA ZĘ CIA/ miłość ku tobie/ popiele.  
 Wiec Cnot DIMITRA tak iasne dowody/  
 Z znaczne z Domy Wielkimi skrewnienie/  
 Sprawia to/ że mu nie uczyni szkody/  
 Cieniow na iego K SIE ZYC sprzyświeżenie.  
 Jasnością/ Honor; y szczęścia powody;  
 A dzwiekiem/ Cnoty; odpędzą zaciemnienie.  
 Jednak mu wiecey pośilku przybędzie  
 Jesli w twej/ XIE ZNO/ żyć pamięci będzie.

## Pośilki grobowe

Zaciemionemu K S I E Z R C O W I,  
 Iasnie Oświeconego Xiazęcia

DIMITRA KORYBTA WISNIOWIECKIEGO,

W Krákwie w Kościele y S. T R O Y C E y Oycow Domini-  
 kanow pogrzebionego.

**Z** Tobą mi już rzecz/ do ziemnego lochu  
 Sklonny/ Polskiego Achillesa prochu.  
 Tobą/ posypa karte napisana/  
 Wierszow zabawa kończąc/ oplakana.  
 Jezeli płaczem niewczasować cieni  
 Zakazowali niekiedy Uczni;  
 Legle XIA ZĘ CIA w zimnym grobie kości/  
 Precz z niego y żal pedza/ y litości.  
 Pompeiusza/ wciętey bez głowy  
 Z morza wyrwany na brzeg Ptolemowy/  
 Kordus gdy drobnym tulow ogniem pali/  
 Na frogie szczęście naywiecey sie żali/  
 Ze miał isc w popioł nie w Rzymie złożony/  
 Kady Cesarstwie śmierć tłukła Korony!  
 Tobie/ z purpurą lubo żywot zwłoczy/  
 Xiaże, poćiechy tey śmierć niewłoczy.  
 W Polskiej Stolicy/ ktorey rząd żywemu  
 Zleciła Cnota/ grob daćie zmarlemu.  
 Bo/ a gdzieś słusniey grześć xiazęce ciało  
 Jak w Głiaś Xiazęciu Krákwie/ przystało?  
 Rzekłbys/ że gdy tu grob Ciałem osadza  
 D I M I T R, poddanych żalowi wygadza/  
 Ktorych/ by śmiercią swą dłużej nie rzewnił/  
 Ze z nimi nieśka/ pogrzebem vperonił.

Lukian  
 w Księdze 8.

Pogrzebiony  
 w Krakowie



Zwłaszcza że bliska Wawellowa skała/  
Wabi tu krewnym sąsiedztwem MICHAŁA :  
Innych też twarzy Koronatorów/ Krewne/  
Ożenie żalu obietnicą pewne.

*V S. Troyce.*

Jeszcze mu y to chęć do grobu wzruszy/  
Śmiercią skazony że przybytek duszy/  
Małżonką/ Xiążat KOMPLEMENT, w ten wnośi  
Który/ Troyświete imię/ Kościół nośi.  
Z ciała wygnanie/ inż prożne otuchy/  
Szczęścia Oyczyzną gdy przyimuie duchy/  
Iż niepoietą im w wzrost TROYCE mile  
Wlewa/ Niebieskie tym cukruie chwile.  
Twemu DIMITRZE prochowi/ Dom cieni/  
Gdy na też patrzyć będzieś/ w co sie zmieni :  
Wonne z Sabbeyskich szczypane pol lupy/  
W stos choynie rzucał gdy palił Rzym trupy.  
Nie trzeba z wonney pol lupić ozdoby/  
Aby Xiążce zapach miały groby :

*Gdzie jest  
grob S. Iá-  
cká.*

Wonneyszy niż był w wiśacie zagony  
W Imię HIACYNTA jest zapach wpoiony :  
Którym/ iak żywy czcił Xiążę krwi zgodę/  
Tak/ spólną grobu milnie gospoda.

*Aeneid. 6.*

Szczyc się Marcellu/ części świata cztery  
Żeć na mogile pustosza kwatery :  
Zemna/ za wielkie świat szczęście poczyta/  
Iż grob DIMITRA, nie w roże zakwita/  
Ażi zasypał śnieg go liliowy/  
Lecz swym cmi niebem kwiat HYACINTOWY.

*W dzień pro-  
nieśienia  
S. Wojciecha*

Acz bym/ Żołą nie wszedł nagany/  
Gdy bym rzekł/ z wiosny że ten grob obrany.  
Nie schodzi bowiem zwołom tu złożonym/  
Na kwiatkach/ lupie Hesperow pieśczoneym.  
Jakby/ Pądzierń nieplodem osuty/  
Kwiatorodnego wdział Maia przyrzuty ;  
DIMITRA ciała kwitnacy grob loży/  
Z krwią farbowaney WOYCIECHOWEY ROZY.  
Prawie/ Xiążcy grob/ kwiatom Krolowa  
W śarlat odzieie/ Koją WOYCIECHOWA !  
Przedtym/ gdy ciało złotem odważone/  
Do Polski z sobą wnosilo Korone.  
CHRABREGO/ choynie pobożność wspaniała/  
Na siedm mil barwę dla gościńcow dała.  
Dziś DIMITR w grobu złożony popiele/  
Xiążcy śarlat/ pod nogi mu ściele.

Ab!



Ah! żeś na odśiecz/ BISKUPIE/ z wloczniami  
 Aż po przegranej/ przyciągnął/ z Partami:  
 Mogł by był przeciw złożony/ grot ostry/  
 Szalone w gniewie zatamować Siostry!  
 Alcz/ to Polskiego zaśczyt Kawalera/  
 Że gdy go smutny loch w ziemi zawiera;  
 Ktore przy śmierci WOYCIECHA truszyły  
 Kopie/Lieba na pogrzeb zrzuciły.  
 By były w balet zwiedzione odmetry/  
 Nie potonęły na duże okręty/  
 W Których Przewoźnik w wyciosanej łodzi/  
 Na inny/ zmarłych duże/ świat/ przewodzi:  
 A owerzeki nieprześcigle w biegu/  
 Wylały powodź/ z płonnych baśni brzegu:  
 Kżekł bym/ że X I A Z E/ ten cie Tyfis/ w całe/  
 Wzad nie plynące/ przewiezie przez fale.  
 Bo go w te sławę Palinurow/ wniosło  
 Którym się y dziś śczyci/ Pruskie wiosło.  
 Co iesli przewoź niedostatek łodzi  
 Strudni/ ten/ IACKA Płaszcz/ dobrze nądgrodzi.  
 Wszak kiedyś bystrej vchodząc dziłości/  
 Wpłaszcz wsiadłszy/ śmieie proł Wiślnę wnetrżności.  
 I w tamtej trudnej wieczności przeprawie/  
 Na podobnej mu zeyść nie może nąwie.  
 Gdy Lizymachą mogiła budował  
 Ktoś/ na niey dlotem śczenie narysował/  
 Mieniać/ że strachem wiara nie stąrgana  
 Zbepiecznic miał przy strazy Brytaną.  
 I Twego/ X I A Z E/ głuchym nie przystoi  
 Nazywać grobu/ na którym Pies stoi/  
 Herbowny zaśczyt Synow DOMINIKA/  
 Ktoremu z geby pochodnia wynika.  
 Wiec głośne śczenie przyiązne ogniowi/  
 I zaciemionemu światła K S I E Z Y C O W I  
 Przyday/ y głosem/ iak trzeba ogromnym/  
 Oznaymiy wiekom DIMITRA potomnym.  
 Ty zaś coć pięknym plotem grodzi czoło/  
 Wdziane bez musu/ wite cierniem kolo/  
 Gdyś większą żyznosc/ od twych skroni/ głogi/  
 Aż od Cyprystey wzięły w baykach nogi:  
 Pod różą/ znakiem ściśłego milczenia/  
 Strzeż/ Panno z Senny/ XIAZECEGO cienia.

V Oycow Do  
 minikanow

w Kąplisi  
 S Katarzy-  
 ny Senen:













